

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 567

Poznań, czwartek dnia 10 grudnia 1931

Rok XXVI

Bilans handlowy za miesiąc listopad

Warszawa, 10. 12. (Tel. wł.) — Bilans handlowy za m. listopad zamyka się nadwyżką 55.538 tys. złotych. Wartość importu wynosi 100.634 tys. zł a eksportu 156.172 tys. zł. (w)

Wzrost bezrobocia

Warszawa, 10. 12. (Tel. wł.) — Zestawienia statystyczne wykazują, że w dniu 5 bm. stan bezrobocia wynosił 261.964 osoby zarejestrowane, a zatem w ciągu tygodnia podniósł się o 2.338 osób. (w)

Pożyczka zagraniczna dla Gdyni

Gdynia, 10. 12. (Tel. wł.) Komisarz rządu p. Zabierowski wyjechał wczoraj wieczorem do Szwajcarii i Paryża, celem sfinalizowania z grupą kapitalistów holenderskich umowy w sprawie pożyczki, która ma być przeznaczona na budowę ulic, placów i dróg na obszarze wielkiej Gdyni.

Jak słychać, pożyczka ma być większa i udzielona na dogodnych warunkach. S. B.

Z giełdy londyńskiej

Londyn, 9. 12. (PAT.) Giełda jest w stanie całkowitej beczynności, chociaż kurs funta jest mocniejszy.

Dolary notowano 3.273/8, franki 833/4. W południe dolary notowano 3.293/4, franki 841/8, złoto o 4 pensy taniej, tj. za uncję 126 szyl. i 6 pensów.

Londyn, 9. 12. (PAT.) Na dzisiejszej giełdzie funt st. doznał poprawy. Przekazy na Nowy Jork notowano 3.32. Spodziewana jest dalsza zwyżka funta.

Zgon byłego premiera włoskiego

Berlin, 9. 12. (Tel. wł.) Donoszą z Rzymu: Zmarł tu w wieku 78 lat b. prezydent włoskiej rady ministrów Salandra, który stał na czele rządu od początku wojny światowej do r. 1916. W ostatnim czasie Salandra usunął się z życia politycznego.

Aresztowanie emisariusza hitlerowskiego

Sztokholm, 9. 12. (PAT.) Szw. Ag. Tel. donosi o aresztowaniu przez policję Niemca, kpt. Meyera, emisariusza nar.-socjalistów, któremu partja hitlerowska poruczyła zorganizowanie swojej sekcji na terenie Szwecji.

Antywłoska demonstracja studentów białogrodzkich

Białogrod, 9. 12. (PAT.) Studenty Uniwersytetu Białogrodzkiego przybywający dziś rano na wykłady usiłowali urządzić manifestację, na znak protestu przeciwko rozproszeniu przez policję manifestacji, zorganizowanych wczoraj z okazji nabożeństwa ku uczczeniu pamięci biskupa Gorycji Msgr. Sedeya, jak również z okazji wyroku wydanego w ostatnim procesie Słoweńców w Rzymie. Policja interwenjowała rozpraszając manifestantów.

Rektor zamknął uniwersytet w Białogrodzie na okres 3-ch dni.

Proces przeciw posłom „Centrolewu“

Warszawa, 10. 12. (Tel. wł.) — Dziś zostanie wznowiona rozprawa przeciwko więźniom brzeskim. Przewód sądowy będzie zakończony prawdopodobnie w dniu dzisiejszym,

poczem nastąpi przerwa do poniedziałku. W poniedziałek zabiorą głos przedstawiciele prokuratury a we środę zaczęną przemawiać obrońcy (w)

Przed wyborami prezydenta Hiszpanji

Kortezy uchwaliły projekt nowej konstytucji

Paryż, 9. 12. (Tel. wł.) Z Madrytu donoszą:

Kortezy przyjęły dziś 368 głosami ostateczny projekt konstytucji. Przeciwno przyjęciu nie głosował żaden poseł.

Madryt, 9. 12. (PAT.) Kortezy zakończyły obrady nad projektem konstytucji. Tekst konstytucji zostanie wydrukowany w 500.000 egzempla-

rzach, które częściowo zostaną rozrzucone z samolotów w dniu wyborów prezydenta republiki. Wybory te nastąpią 11 grudnia r. b.

Panuje przekonanie, że Zamorra zostanie wybrany na stanowisko prezydenta przez akłamację, ponieważ nawet skrajna prawica opozycyjna uchwaliła głosować na niego.

Oreddie budżetowe prez. Hoovera

Deficyt budżetowy wzrasta — Prezydent proponuje podniesienie podatków

Waszyngton, 9. 12. (PAT.) W dniu dzisiejszym prezydent Hoover wygłosił w Kongresie oreddie budżetowe.

Prezydent Hoover zaznaczył, że deficyt, który w ciągu 3 lat, tj. do końca 1933 r., wynosiłby 4.442.000.000 dolarów, gdyby podatki nie zostały podwyższone, rozkłada się następująco: 902 milj. deficytu w poprzednim okresie budżetowym, 2.123.000.000 w bieżącym okresie i 1.417.000.000 dol. w przyszłym okresie budżetowym. Prezydent Hoover proponuje przede wszystkim zwiększenie częstotliwości podatku dochodowego na przeciąg 2 lat, począwszy od 1 lipca 1932, oraz nalega na konieczność poniesienia tych ofiar

dla utrzymania niezależności finansowej państwa.

Budżet przyszłego roku budżetowego, którego koniec przypada, jak wiadomo, na 30 czerwca, zamyka się po stronie wydatków sumą 3.942.754.614 dol. czyli mniejszą o 52 milj. od sumy wydatków bieżącego okresu budżetowego, przy budżecie wojskowym, wynoszącym 302.944.000 dol., nie licząc niektórych wydatków, nie będących ściśle wojskowymi, oraz budżetu marynarki, wynoszącego 342.606.000 dol., a który zmniejszony został o 17 milj. dolarów.

Panuje ogólne przekonanie, że mimo zwiększenia dochodów państwa, przewidziany deficyt zwiększy się do dnia 1 lipca 1933 r. o 1.320.000 dol.

Deficyt budżetowy W. Brytanji

Londyn, 9. 12. (PAT.) Deficyt budżetowy W. Brytanji wyniósł do dn. 5 grudnia b. r. 200.787.731 ft. wobec 153.267.665 ft. w tym samym czasie r. ub. Dochody zmniejszyły się do dn. 5 grudnia o 46.855.872 ft., wydatki zaś zwiększyły się o 664.194 ft. Dług państwowy wynosił 720.070.000 ft. i

wzrósł od kwietnia b. r. o 125.375.000 ft. Chociaż znaczna część podatku dochodowego w b. r. budżetowym kończącym się 1-go kwienia, wpłynęła dopiero w styczniu, szalony deficyt oraz olbrzymi wzrost zadłużenia państwowego świadczą o trudnościach finansowych w Anglii.

Z chaosu niemieckiego

Pismo min. Severinga — Nowe morderstwa hitlerowców — Wyjazd Hitlera do Austrii — Stronniczy wyrok

Berlin, 9. 12. (Tel. wł.) Berliński prezydent policji zawiesił na osiem dni wydawnictwa pism codziennych „Die Rothe Fahne“ i „Der Angriff“.

Duże wrażenie wywołało opublikowane wczoraj pismo pruskiego ministra spraw wewnętrznych Severinga, który zrywa wszelkie stosunki ze związkami pruskich oficerów policji. Zatarg ten powstał na tle pisma, wyostrowanego do ministra Severinga przez stowarzyszenie oficerów policji w sprawie majora policji Lewita. Severing pisze m. in.: Treść pisma panów z dnia 7 grudnia zmusza mnie — jak to zapowiedziałem już przy innej okazji — do zerwania stosunków pomiędzy związkiem pruskich oficerów policji a pruskim ministerstwem spr. wewnętrznych i wszystkimi władzami policyjnymi, podległymi temu ministerstwu.

Berlin, 9. 12. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem komuniści odbyli zebranie w Charlottenburgu.

Gdy po ukończonym zebraniu kilku komunistów przechodziło przez ul. Lohmayerstr., hitlerowcy dali do nich

kilka strzałów, poczem zbiegli. Trzech komunistów zostało ciężko rannych; jeden z nich zmarł po przewiezieniu do szpitala.

Wiedeń, 9. 12. (PAT.) Władze austriackie zezwoliły Hitlerowi na przejazd przez Insbruk tylko pod tym warunkiem, że nie wydalą się on poza obręb stacji kolejowej w Insbruku.

Przyjazd Hitlera ma nastąpić z końcem bieżącego tygodnia. Dokładny termin trzymany jest w tajemnicy, celem uniknięcia manifestacji narodo-socjalistycznych.

Essen, 9. 12. (PAT.) W trwającym w Hagen od przeszło 3 tygodni procesie przeciwko grupie hitlerowców, która w maju br. starła się z komunistami, w wyniku czego 3 komunistów zostało zabitych a 20 ciężko rannych, zapadł bardzo łagodny wyrok. Sąd skazał 8 hitlerowców za nielegalne noszenie broni palnej na karę od 6 do 9 miesięcy więzienia, 2 oskarżonych całkowicie uwolnił.

Wyrok ten wywołał wielkie oburzenie w tutejszych sferach demokratycznych.

W stolicy Katalonji

(Od własnego korespondenta.)

Barcelona, w grudniu.

Droga moja do Hiszpanji prowadziła przez Czechosłowację, Austrię i Szwajcarię a potem Lyon, Avignon aż do Perpignan, ostatniego większego miasta francuskiego przed granicą hiszpańską. Tutaj też po raz pierwszy zetknąłem się z Hiszpanami i przekonałem się, że Francuzi uważają ich za ludzi czwartej klasy i używają do spełniania najgorszych robót.

Z Perpignan wyjechaliśmy autobusem i po bardzo krótkiej i powierchownej kontroli granicznej w ciągu 45 minut znaleźliśmy się w La Junguera, już na terytorjum hiszpańskim. Rewizja celna i pasportowa — było to jeszcze przed rewolucją — bardzo uprzejma i wcale nie uciążliwa. Mianowicie autobus nasz zatrzymał się przy posterunku granicznym i zabrał kilku żołnierzy z t. zw. Guardia Civil, którzy w drodze załatwiali wszystkie formalności.

Jedziemy wspaniałą drogą specjalnie wybudowaną dla ruchu automobilowego, podziwiając przepiękne i groźne równocześnie widoki górskie. Miejscami widnieje pod stopami naszymi wielopiętrowa przepaść. Wystarczyłaby najdrobniejsza nieuwaga naszego szofera, abyśmy znaleźli się na dnie skalistego wąwozu czy jaru, gdzie niewiele z nas dałoby się zebrać. Ta autostrada, szerokości 1 i pół m., miała przyczynić się do rozwinięcia zagranicznego ruchu turystycznego, ale obliczenia te zawiodły, gdyż cudzoziemcy ze względu na niewygody i trudności bagażowe, wolał podróżować koleją.

Pierwszy mój postój przypadł na miejscowość Figueras, gdzie zatrzymałem się w niewielkim, ale wcale schludnym hoteliku. Uprzejmy gospodarz zaprowadził mnie na nocleg do małej izdebki, za którą zapłaciłem coś około 2 zł a obfita kolacja z 6 dań kosztowała 4 zł. Po wieczery udałem się do swej kwatery i bliżej się jej przyjrzałem. Większą część pokoju zajmowało olbrzymie łóżko na dwie osoby a cała jedna ściana była właściwie oknem, za którym widniał jeszcze balkon. Objąśniono mi, że w lecie okno takie jest otwarte przez cały dzień i noc, gdyż w przeciwnym razie z powodu wielkiego gorąca nikt nie byłby w stanie zasnąć. Jednakże w czasie mego pobytu — a było to w miesiącu lutym — do upałów było jeszcze daleko i na dole, w gospodzie stał piec żelazny, przy którym goście grzali sobie nogi.

Z Figueras udałem się do Barcelony, stolicy Katalonji i największego portu Hiszpanji, który utrzymuje ruch okretowy prawie z całą kulą ziemską. Dworzec barceloński jest bardzo obszerny, ale brak w nim urzędowych plakatów orientacyjnych, podających np. ceny biletów i odległości pomiędzy poszczególnymi miejscowościami. Ponieważ zaś na stacji niema również biura informacyjnego z wszelkimi zapytaniami musiałem się zwracać do okienka kasowego, gdzie traciło się dużo czasu i nie łatwo było porozumieć się z urzędnikiem, władającym jedynie miejscowym narzeczem.

W Barcelonie spędziłem parę miesięcy. Miasto i jego mieszkańcy zrobili na mnie bardzo dobre, sympatyczne wrażenie. W niedzielę popołudniu chodziłem zwykle studjować typy portowe. Zasiadałem zwykle w jakiejś knajpie w pobliżu wybrzeża, gdzie gromadzili się marynarze i pospolstwo wielkomięskie, i posługując się łaciną usiłowałem nawiązać z nimi rozmowę. Oglądano mnie z zaciekawieniem, zadawano pytania lecz nigdy nie spotkała mnie najdrobniejsza przykrość, mimo, że w tym tłumie nie brakło z pewnością rycerzy

noża lub wytrycha. Zachowanie ich było nacechowane pewną wyniosłością lecz zarazem i uprzejmością. Hiszpan bowiem odznacza się wielką gościnnością i rycerskością zwłaszcza wobec cudzoziemców.

Kilkumiesięczne obserwacje moje nad trybem życia i zwyczajami tutejszej ludności dadzą się streścić w sposób następujący.

Hiszpan wstaje naogół bardzo późno. Kupcy powoli zabierają się do otwierania składów, których jednak nie zamykają już potem przez cały dzień, czasami nawet do późnej nocy.

Rozpoczyna się ruch uliczny. Przechodnie spieszą najpierw do czyszczenia obuwia — zakładów takich zobaczyć można na każdej ulicy pięć do sześciu — potem idą na skromne śniadanie, składające się zwykle tylko z kawy, a następnie zabierają się do swych codziennych zajęć i interesów. Obiad Hiszpanie jedzą o godz. 3-ciej. W lecie z powodu wielkich upałów od 12 do 4-tej wszelki ruch zamiera. Nawet osły zatrzymują się ze swymi wózkami a ich właściciele czy poganiacze, wyszukawszy sobie zacieniony zakątek ulicy, zasypiają snem sprawiedliwych. W tym też czasie stragany ze słodyczami przez parę godzin pozostają bez nadzoru a nie słyszałem ani razu, aby cośkolwiek z nich zginęło. O godz. 4-tej po poł. rozpoczyna się praca na nowo i trwa do godz. 8 lub 9 wieczorem. Dla wypoczynku lub rozrywki Hiszpanie gromadzą się w restauracjach, kawiarniach i kinach, które, jak już powiedzieliśmy, są otwarte do 4 rano. Kolacja hiszpańska, spożywana późnym wieczorem, składa się zwykle z 4 do 5 dań i conajmniej pół litra słodkiego wina, które kosztuje tu prawie to samo, co czysta woda. Wody bowiem, z powodu braku kanalizacji, jest tu bardzo mało.

Każdy Hiszpan jest zawsze bardzo porządnie ubrany i różnice społeczne zaznaczają się w wyglądzie zewnętrznym właściwie tylko na prowincji. — Konfekcji gotowej w Hiszpanji niema prawie wcale i nawet najbiedniejsi ludzie zamawiają sobie ubrania na miarę. Zarówno kobiety jak i mężczyźni używają dużo fiksaturu, brylantyny, pudru i perfum. Cudzoziemiec, który nie ma błyszczących butów i nie pachnie jak subjekt z perfumerji, jest tu uważany za człowieka niekulturalnego. W kawiarniach i innych tego rodzaju zakładach publiczność siedzi w kapeluszach i prowadzi ożywioną rozmowę przy dzwinkach muzyki automatów lub orkiestr wojskowych. Często można usłyszeć namiętne spory, których tematem są aktualne zagadnienia polityczne.

W Barcelonie pewnego dnia miałem następującą przygodę. Chcąc powrócić tramwajem z odleglejszej ulicy do centrum miasta, przez godzinę prawie stałem na przystanku i daremnie czekałem na zatrzymanie się tramwaju. Wszystkie przejeżdżały koło tego miejsca, jakdyby nie było tam żadnego znaku ani napisu. Niezmiernie tem zdziwiony, zwróciłem się o wyjaśnienie do jakiegoś przechodnia i dowiedziałem się od niego, że motorniczemu zatrzymuje wóz nawet w tych miejscach, gdzie przystanku niema, ale należy dać mu znak podniesieniem ręki.

W przeciwnym bowiem razie, gdy takiego sygnału nie widzi, mijają przystanek, nie zatrzymując tramwaju. Cóż robić! Co kraj, to inny obyczaj. Np. zarówno konduktorzy jak i motorowi tutejsi palą na służbie tytoń, co w innych krajach jest absolutnie nie do pomyślenia. A innym razem byłem znów świadkiem może jedynej w swoim rodzaju sceny.

W gorące letnie południe motorniczy zatrzymał tramwaj koło studni ulicznej, wysiadł razem z konduktorem, napili się wody, chwilę pogawędzili, poczem wsiadli do wozu, i pojechaliśmy dalej. Pasażerowie przyjęli to jako rzecz zupełnie normalną i nikt prze-

ciwko temu nie protestował. Wogóle tutejszy ruch tramwajowy daje sposobność do poczynienia wielu charakterystycznych spostrzeżeń. Np. gdy wóz tramwajowy zapełni się publicznością do połowy, konduktor wywieśza tablicę z napisem „zajęty” a motorowi pędzi wówczas, nie zwracając uwagi na znaki, dawane przez publiczność z trotuarów. Tramwaj zatrzyma się dopiero na dzwonek konduktora, sygnalizujący, że ktoś z pasażerów wysiada, lub gdy wpadnie na jakąś przeszkodę w postaci np. upartego osiołka, który w żaden sposób nie chce zejść z ciągniętym przez siebie wózkiem z szyn tramwajowych. J. S.

Napad opryszków na plebanję

Podejrzane szmery — Walka w ciemnościach — Opryszek wrzucony do piwnicy — Otruty „Rex”

Warszawa, 9. 12. (Tel. wł.). — Onegdajszej nocy dozorca na plebanji przy parafji św. Florjana Zygmunt Matusz zauważył trzech podejrzanych mężczyzn, kręcących się przed kościołem. M. wzmocnił czujność, obchodząc świątynię i sprawdzając drzwi oraz okna.

Po upływie pół godziny, służący w mieszkaniu miejscowego proboszcza ks. prałata Poskrobko, J. Lewicki usłyszał podejrzane szmery od strony drzwi frontowych i wiercenie otworów w filongu.

Lewicki udał się do pokoju służbowego i obudził pomocnika swego, Fel. Pojedynka. Obaj wpadli do mieszkania dozorczy, zawiadamiając o najściu opryszków na plebanję. Dozorczyzna wybiegła na cmentarz kościelny, wzywając męża.

Tymczasem Pojedynka wrócił na kuchenną klatkę schodową i tam natknął się w ciemności na jakiegoś draba, którego schwytał za kark i zrzucił z kamiennych schodów do piwnicy.

Opryszek po chwili powrócił, chcąc

ratować się ucieczką. Wówczas P. schwytał go po raz drugi. Rozpoczęła się walka, w czasie której rabuś wyjął nóż i zadał nim swemu przeciwnikowi 3 rany, poczem umknął przez kuchenne drzwi na cmentarz kościelny.

Nadbiegli policjanci. Okazało się, że rabusie dostali się po drabinie do kuchennej klatki schodowej, w oknie I piętra wybili szybę, poczem otworzyli okno. Przechodząc przez korytarz, przecięli sznurek aparatu telefonicznego, poczem przeszli na I piętro pod drzwi mieszkania ks. prałata. Złodzieje zdołali już zrobić kilka otworów świdrem w filongu.

Policja zarządziła obławę.

Przed trzema tygodniami, prawdopodobnie ta sama szajka przystawiła drabinę na taras I piętra, skąd były otwarte drzwi do pokoju stołowego. Wówczas zakradających się spłoszył pies ks. prałata „Rex”, budząc domowników. Rabusie zbiegli.

W kilka dni po nieudanej wyprawie wierny „Rex” został otruty.

400 ofiar pożaru wiedeńskiego teatru

ciekawe szczegóły w 50-rocznicę największej katastrofy pożaru w dziejach

Sonja Henje w Katowicach

nieporównana mistrzyni na łyżwach zachwycła publiczność polską

Nowy pomnik polski w Ameryce

ku czci Amerykanina, uczestnika powstania listopadowego w najnowszym (63-cim) numerze „Ilustracji Polskiej”

(Największe i najtańsze pismo ilustrowane dla szerokiej kół publiczności. Pojedynczy egzemplarz tylko 45 groszy. Nabyć można u kolporterów ulicznych, w kioskach dworcowych „Ruchu” w księgarniach oraz w agenturach naszych Miesięczny abonament 1.50 zł. kwartalnie 4.— zł bez kosztów przesyłki. — Egzemplarzy okazowych bezpłatnie należy żądać wprost od administracji: Poznań, św. Marcin 70).

WŁADYSŁAW DRZEWBET

MOST

POWIEŚĆ INŻYNIERSKA

(Ciąg dalszy.)

61)

Karol szedł ku koszarce, Janusz zaś skierował się w stronę Aleksandra, zmierzającego ku barakom.

Karol mruzczał do siebie: — Ani chybi, pomyłony troche, — bardzo możliwe, że jakieś dziedziczne obciążenie psychiczne. Poczciwy chłopak, coś ma w sobie pociągającego, że każdy go polubić musi. Ham, że się to, mając już te lata, nie zakocha gdzieś w jakiej panie zacej i nie ożeni; wtedy przynajmniej zarazby stał się inny. Ta historia w rodzinie — istotnie, jakieś fatum, że jeden po drugim się topił! Może to buduj... Choć wygląda na prawdę. Jego ojciec rzeczywiście utopił się w Sanie. Są dowody! Ha, kłoby tam dociekał tego wszystkiego — lepiej dać spokój! Co też tam poczła przyniosła?

Wszedł do kancelarji i zagłębił się w czytaniu korespondencji urzędowej, prywatnej i czasopism.

— Czy woda opada? Co? — pytał się Janusz, zerknąwszy się z Aleksandrem. — Niebezpieczeństwo minęło. Popołudniu możnaby zacząć zbrojenie łuków przybrzeżnych, bo krążyny już kompletnie gotowe.

— Istotnie popołudniu zaczniemy

kląć żelaza. Chwała Bogu, że deszcz ustał w nocy, bo jeszcze parę godzin takiej ulewy, a poszłoby wszystko z wodą. Tak jest! Już opadła o jakie pół metra. Równocześnie kończyły bedziemy krążynę środkową. Roboty tam niewiele, bo tylko poręczy brakuje przy górnych rusztowaniach. Ledwie na nogach stoje, tak jestem zmachany. Pójdziemy może razem na obiad, bo już dwunasta dochodzi. Zaraz zahuczą syreny.

Istotnie rozległ się gwizd syren z maszyn parowych na obu brzegach rzeki. Robotnicy poczęli zbiegać pospiesznie z rusztowań do baraku — po chwili nie było na rusztowaniach nikogo.

— Zajrżę do tego środkowego przęsła, — mówił Janusz, — bo zdaje mi się, że kilka rygli woda wybiła.

— Nic wielkiego — odrzekł Aleksander — i ja to zauważyłem, ale dość jest innych — utrzymają. A gdy woda opadnie, to się je przed betonowaniem uzupełni. Szkoda fatygi.

— Niech pan powie — obstawiał przy swoim Janusz — że zaraz przyjdę, za jakie pięć minut.

I poszedł śpiesznie ku rusztowaniu — przeszedł pierwszy łuk po dolnych chodnikach. Przy środkowym łuku począł się wspinać po krążynie coraz wyżej do punktu szczytowego. Biegł tamtędy drugi chodnik, nie mający jeszcze poręczy, wzniesiony na jakie dziesięć metrów ponad zwierciadłem normalnego stanu wody.

Na tym drugim chodniku przystanął — podniósł głowę — zatrzymał dłużej wzrok na koszarce — potem na baraku — popatrzył na las — na góry — na rzekę — zachwiał się i... runął w wodną łopiel.

CZEŚĆ DRUGA.

Pomimo nadzwyczaj usilnych poszukiwań — ciała Janusza nie znaleziono. Kierownictwo budowy przeznaczyło wysoką nagrodę pieniężną, taksamo uczyniło przedsiębiorstwo. Więc cała ludność nadbrzeżna wzięła udział w poszukiwaniach. Napróżno.

Rzeka ukryła swoją ofiarę starannie. Przypuszczalnie ciało dostało się w wir nad jakąś znaczną głębiną, poszło w głąb i przykryte zostało ruchomą ławicą szutrowiska.

Następnego dnia rozjechali się goście Karolowi, przygnębieni i zbolali nad wyraz.

Wysyłł jeszcze rankiem nad rzekę, na tę wielką jego mogiłę, i w placu zanieśli modły za spokój jego duszy do Tego, którego Wola bez początku i końca spełnia się zawsze.

Opuszczał dom. Pozostali jeno Karol i Aleksander, oraz pies Wodnik. — Wodnik trzymał się stale Karola, i na krok go nie odstępował. Miał wprawdzie wielką ochotę jechać z Jadzią i żałosnym skomleniem objawiał swój smutek, gdy mu panna kazała zostać — bo i jemu tu lepiej będzie, niż w wiel-

Aresztowanie egzekutora miejskiego

Gdynia, 10. 12. (Tel. wł.) Wczoraj aresztowano tu egzekutora miejskiego Myślisza, którego zarzuca się dokonanie defraudacji na sumę około 20 tys. złotych. Z jednej tylko tutejszej firmy budowlanej Myślisz przywłaszczył sobie przy pomocy sfalszowanych kwitów bezmała 13 tys. złotych, uiszczonych tytułem składek za kasę chorych, ubezpieczenia społeczne itd.

W sprawę zamieszanych jest oprócz Myślisza jeszcze kilka osób. S. B.

Nagroda malarska m. Warszawy

Warszawa, 10. 12. (Tel. wł.) — Sąd konkursowy Salonu Tow. Zachęty Sztuk Pięknych przyznał pierwszą nagrodę Warszawy (1000 zł) Stanisławowi Zukowskiemu za obraz p. t. „Interieur”. (w)

Pierwszy statek sowiecki w Gdyni

Gdynia, 10. 12. (Tel. wł.) Oczekiwany tu od dawna statek sowiecki „Proletarij” opuścił z ładunkiem złomu port w Leningradzie we wtorek o godz. 3 rano. W Gdyni jest spodziewany dzisiaj, we czwartek, w godzinach popołudniowych.

„Proletarij” będzie pierwszym statkiem sowieckim w Gdyni. S. B.

Bokser niezdatny do wojska

Paryż, 9. 12. (PAT.) Znany bokser, olbrzym włoski Carnera, który w swoim czasie przyjął obywatelstwo francuskie, otrzymał, jak donoszą z Nowego Jorku, gdzie stale przebywa, zwolnienie ze służby wojskowej od władz francuskich.

Przyczyną zwolnienia jest niezdatność Carnery do służby wojskowej z powodu nadzwyczajnych wymiarów.

Samobójstwo dyrektora banku

Berlin, 9. 12. (PAT.) 64-letni dyrektor oddziału Bk. Drezdeńskiego w Moguncji Veney popełnił samobójstwo.

Spis ludności we Francji

Paryż, 9. 12. (PAT.) Spis ludności we Francji dał wyniki następujące: 38.944.000 Francuzów i 2.090.923 cudzoziemców.

Poprzedni spis ludności, sporządzony w r. 1926, wykazał 38.248.255 Francuzów i 2.495.642 cudzoziemców.

Czy jesteś już członkiem T. C. L.? Jeśli nie, zapisz się zaraz w biurze T. C. L. przy ul. Fr. Ratajczaka 16 albo w redakcji pisma naszego!

kiem mieście, i ojca ma pilnować i stanąć mu w potrzebie do pomocy. Ten ostatni argument przekonał go widocznie, bo jak wówczas od Janusza podszedł do Jadzi, tak teraz od Jadzi zbliżył się do nog Karola, spozierając smętnie na Jadzię.

— Za kilka miesięcy będziemy znowu razem, — pocieszała go panna.

Trzeciego dnia — a było to w piątek przedpołudniem — usiadł Karol pod wierzba, jak wówczas, gdy po raz pierwszy zawitał w te strony, i zasnął się chmurami myśli. Przyszła mu na pamięć owa ostatnia rozmowa z Januszem.

Tak! Tu opodal stali obydwa i wiedli rozmowę. — O jak pełną przeczuć złowróbnych! Jakże przedko dokonało się, co się dokonać miało! — Zapowiedział... Tak! — Spojrzał Karol wzrokiem duszy w przestrzeń, i widział stojącego przed sobą Janusza uśmiechniętego jak wówczas, gdy wymawiał słowa: Stucham pana, panie kierowniku!

Więc chciałby zawołać w zdumieniu: — Panie Januszu, czy ja dobrze widzę? A my tak pana szukamy! Mówią, że pan utonął? Azali to prawda?

— Nie. Nie utonąłem — mówi swobodnie Janusz.

— Więc tak?! — Chodźże, synu, w moje ramiona! Jużeśmy cię oplakiwali! Niech cię przygarne do serca... (Ciąg dalszy nastąpi)

KALENDARZYK

Czwartek, 10 grudnia 1931.

Słońce: wschód 7,52 — zachód 15,38 —
długość dnia 7 godzin 46 min.
Księżyc: wschód 9,38 — zachód 15,54 —
po nowiu.
Kal. rk.: N. M. P. Loretańskiej — jutro
Damazy.
Kal. słow.: Radzisław Bł. — jutro Woj-
mir.

Zebrania

Dziś o 17 Sodalicia Pań Miejskich — her-
batka misyjna w „Warszawiance”,
al. Marcinkowskiego 8;
o 19 Tow. Cechowej Czeladzi Kolodziej-
skiej — walne zebranie w Domu Rze-
mieślniczym;
o 19,30 Żeńskie Tow. „Przemysł” w
Domu Król. Jadwigi;
o 19,30 Kolo Eucharystyczne Panien
(Józycy) — naboż., poczem zebrane
w ochronce;
o 20 Narodowa Organizacja Kobiet, w
Domu Św. Wojciecha, al. Marcinkow-
skiego 22.

Czytelnia dla Kobiet, ul. Kantaka nr. 8-9
(II piętro), otwarta codziennie od
godz. 11—13 i od 16—19, zaopatrzona
we wszelkie nowości. Kaucja 3 zł.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Wiktorji z Kucharskich Maj-
chrzakowej o godz. 14,30 na Wierz-
bięcicach 40. — Śp. Agnieszki z Bo-
rowskich Kowalewskiej o godz. 15,30
z kaplicy cment. na Jeźcicach.

Licytacje

Dziś o 11 M. Garbary 5 (lic. masy upadło-
ściowej) — czapecki, pończoszki, kol-
nierzyki, getry, skarpety, szale, poń-
czochoy, parasole, wazony i przyrządy
do okna wystawowego.

Teatr Polski

Dziś — „Ich synowa”.

Teatr Nowy

Dziś — „Złote serduszek”.

Teatr operetkowy „Uśmiech”

Dziś — „Czar walca”.

Teatr Objazdowy

Wł. Brackiego — „Kajzer” Macieja Wier-
bińskiego
Dziś — Nowy Tomyśl.

Obóz Wielkiej Polski

ZEBRANIA

10 grudnia 1931:
Placówka Staremiasto, o godz. 20
w lokalu p. Pohlowej. Chwaliszewo,
ref.: „Zagadnienie Dalekiego Wschodu”
wygłosi kol. A. Niedzielski.
Placówka Główna, o godz. 20, na
salce zebrań, ref.: „Świat powojenny
a Polska” wygłosi kol. A. Szeib.

13 grudnia 1931:
Placówka Winiary, o godz. 15 w lo-
kalu „Sokoła”, ref.: „Niemcy gotowi
do wojny” wygł. ref. org. Grodzkiego i
Pow. Wydziału O. W. P. Poznań, kol.
Jan Budny.

14 grudnia 1931:
Placówka Staroleka, o godz. 19,30
na salce zebrań, ref.: „Niemcy gotowi
do wojny” wygłosi kol. Jan Budny.

Smierć lotnika

rumuńskiego

Bukareszt, 9. 12. (PAT.) Znany
lotnik rumuński kpt. Popesco uległ ka-
tastrofie, starając się pobić światowy
rekord szybkości.
Popesco zginął pod szczątkami sa-
molotu.

V. Wielki Koncert Symfoniczny

Prüwer — Boczek — Szulc

Znajomiliśmy się tym razem z ka-
pelmistrzem odmiennego zupełnie typu
niż wszyscy ci, których mieliśmy spo-
sobność ostatnio słyszeć.
Prof. Prüwer znakomicie reprezen-
tuje swój tytuł. Możliwy mu dodać je-
szcze jakiś artystyczny podtytuł, jest
on bowiem prawdziwym muzykiem i
artystą czującym swą sztukę głęboko i
spokojnie, będąc przytem uczonym e-
rudytą w swym fachu. Jest jednym
słowem znakomicie zrównoważonym ty-
pem muzyka - akademika, któremu nie
obca jest wrażliwość na żywe tętno i
piękno swej sztuki. Sumienny i w miarę
pedantyczny jest znakomitym peda-
gogiem dla orkiestry, którą prowadzi
spokojnie i precyzyjnie, wydobywając z
niej bardzo subtelne i przejryste od-
cienie.
Bardzo jasny sposób dyrygowania

Głośna afera „pewukowa” przed sądem

Proces potrwa 3 dni — Wczoraj sąd przesłuchał oskarżo-
nych a w dniu dzisiejszym przystąpi do badania świadków

Wczoraj w sądzie okręgowym rozpo-
czął się przed czwartym wydziałem kar-
nym proces o fałszowanie dokumen-
tów. Na ławie oskarżonych zasiadli
budowniczy Stanisław Wiliński, inż.
Oppeln - Bronikowski, biurowy Jan
Cieśliński, szachtmistrz Zygmunt Sar-
towicz, książkowy Tomasz Ciszewski i
Roman Bilski.

Rozprawie, która budzi wielkie za-
interesowanie, przewodniczy sędzia dr.
Cyrjan. Oskarżonych bronią adwokaci
dr. Rosner, Izycki, Gayda, Hempo-
wicz i Kaczkowski. Na wniosek mec.
dr. Rosnera sąd nie dopuścił adw. dr.
Borszewskiego jako powoda cywilnego,
ponieważ o to samo rozszczenie toczy
się postępowanie cywilne przed sądem
polubownym. Jako znawcy przybyli —
z ramienia Magistratu inż. Ruge, dele-
gaci Izby skarbowej i biegły rewizor
ksiąg p. St. Jarosz. Na rozprawę, któ-

Uzasadnienie aktu oskarżenia roz-
poczyna się następującymi słowami:

„Na drodze do mocarstwowego sta-
nowiska Rzeczypospolitej Polskiej ce-
lem wykazania własnemu Narodowi i
połegom zagranicznemu sily twórczej
genjusza Polskiego w dziedzinie kultury
ducha, ekonomji społecznej, zdrowia
fizycznego i moralnego zajaśniała w
całej pełni Pow. Wystawa Krajowa
dzięki gigantycznemu wysiłkom rządu
(!!? — uw. Red.) Polskiego. udziela-
jącego nadzwyczajnej materialnej po-
mocy”.

Po odczycaniu aktu oskarżenia przys-
tąpiono do przesłuchania podsądnych,
którzy nie poczuwają się do winy.

W dniu dzisiejszym sąd będzie ba-
dał świadków. (z)

Z rady miejskiej w Wejherowie

Wejherowo, 9. 12. (Tel. wł.) —
Na wczorajszym posiedzeniu tutejszej
rady miejskiej na wniosek przewodni-
czącego radnego Magnusa zebrani po-
stanowili w tajemnym głosowaniu wyklu-
czyć z posiedzeń rady miejskiej redak-
tora „Gazety Morskiej” p. Stefana Rut-
kowskiego w związku ze sprawozda-
niami, które zamieszczał w swoim
dzienniku.

Zdaje się, że jest to pierwszy wypa-
dek na Pomorzu, że jakaś rada miejska
uchwała usunięcie z sali obrad niemi-
łego jej dziennikarza. S. B.

Wykonanie wyroku śmierci

Borysław, 9. 12. (PAT.) W zwią-
ku z wyrokiem sądu doraźnego w Sam-
borze, skazującym na karę śmierci
przez powieszenie Szczepana Szczurka
i Ant. Holewę, którzy we wrześniu za-
mordowali w Borysławiu wiertacza O-
strowskiego, obrońcy oskarżonych
wnieśli do Prezydenta Rzplitej prośbę
o ulaskawienie. O g. 21.30 nadeszła od-
powiedź z Warszawy do prokuratora, że
Prezydent z prawa łaski nie skorzystał.
Wobec tego wyrok wykonano o g.
22.30 na dziedzińcu więzienia.

Zderzenie pociągu z autobusem

Praga, 9. 12. (Tel. wł.) W pobli-
żu stacji Cilli w Jugosławji pociąg oso-
bowy wpadł na przepelniony autobus
miejski.

Siedem osób zostało zabitych na
miejscu a trzy zmarły w drodze do
szpitala. Poza tem 10 pasażerów odnio-
sło ciężkie rany.

WIADOMOŚCI POTOCZNE KRONIKA MIEJSCOWA

— Herbatka misyjna. Dziś o godz. 17
odbędzie się herbatka misyjna Sodalicii
Pań Miejskich na salce cukierni p. Ra-
czyńskiego, al. Marcinkowskiego 8.

— Krwawa bójka na tle mieszkani-
wym. W sprawie notatki pod wspomnia-
nym tytułem dzierżawca garażów central-
nych przy ul. Marsz. Focha, p. Andrzejew-
ski przesyła nam dłuższe pismo, w któ-
rem dowodzi, iż nie był stroną zaczepia-
jącą.

Teatr świetlny „Słońce”
DZIŚ
w czwartek, dnia 10 grudnia r. b.
PORAZ OSTATNI
„WIELKA TESKNOTA”
Prześlizgnięty obraz — nadzwyczajnie
ciekawy z życia wielkiej wytworni
filmowej. — W rolach głównych same
gwiazdy filmowe!
Kamilla Horn — Jack Trevor
Anny Ondra — Harry Liedtke
Lil Dagover — H. A. Schlettow
Olga Czechowa — Konrad Veidt
Betty Aman — Fr. Kortner
i wiele — wiele innych!

ra potrwa 3 dni, wezwano 25 świadków.
Po zbadaniu personalij sąd odczytał
akt oskarżenia, który imputuje wymie-
nionym, że w latach 1928 i 1929 w
związku z pracami budowlanymi na te-
renie P. W. K. fałszowali raporty przez
zaliczenie większej ilości godzin, prze-
pracowanych przez robotników. Poza
tem oskarżenie czyni im zarzut, że w
raportach zaliczać mieli robotników,
którzy wogóle nie byli zajęci, wzglę-
nie pracowali przy innej robocie i tam
już byli w ewidencji.

Sfałszowane w ten sposób dokumen-
ty przedkładać mieli dyrekcji P. W. K.,
przez co P. W. K. narażona została na
poważne straty.

Akt oskarżenia wraz z uzasadnie-
niem obejmuje 50 stron pisma maszy-
nowego. Jest to więc sprawa zakrojo-
na na wielką skalę. Chodzi tu o bardzo
poważne nadużycia, sięgające dziesiąt-
ków tysięcy złotych.

Najcięższe zarzuty stawiane są Wi-
lińskiemu, którego posądza się też o to,
że przed sądem okręgowym złożył
świadomie fałszywe zeznanie, iż adw.
Borszewski przyznał mu nadebrane
91 680,53 zł, że wskutek nieotrzymania
tej pretensji Wiliński popadł w trudno-
ści płatnicze oraz że ilość robotni-
ków, zatrudnionych przez niego na P.
W. K., dochodziła do 790. Poza tem os-
karżenie czyni podsądnemu zarzut, że
złożył fałszywe zeznanie również i w
sądzie grodzkim.

pomagał muzykom naszym do dokład-
nego, spokojnego i równego wykańcza-
nia wszystkich figurek, gam i biegni-
ków. Przykładem tej dokładności było
wykonanie cudownego V Koncertu
Brandenburskiego Bacha z solistami
(Szulc — skrzypce, Boczek — flet) i dy-
rygentem przy fortepianie. Już sam ze-
wnętrzny obraz tego rodzaju muzyko-
wania działa niezwykle na słuchacza.
skupiając jego uwagę i podniecając za-
interesowanie swym staroświeckim u-
kładem, wywołującym nastrój intym-
nego, domowego koncertu. W napię-
ciu i skupieniu wytrwali słuchacze do
końca tej produkcji dzięki znakomite-
mu wykonaniu. Świetny rytm i opano-
wana dynamika (doskonale przeciwsta-
wienia forte i piano) oraz stylowa gra
solistów (fletu niestety nie było prawie
słychać) wyniosły produkcję na b. po-
ważny poziom. Prof. Prüwer okazał
się przytem doskonałym pianistą, czu-
jącym swą rolę w zespole znakomicie i
umiejącym wysunąć w sposób dyskre-
tny rolę fortepianu naprzód, kiedy tego
zachodziła potrzeba. Pewność i dokład-

ność jego gam np. działała bardzo u-
spokajająco i przekonująco zarów-
no na muzyków, grających w zespole,
jak i na słuchaczy. Wykonanie to do-
znało wielkiego powodzenia u publicz-
ności. W warjacjach Brahmsa na te-
mat Haydna podziwialiśmy znów spo-
kój i rzeczowość dyrygenta, uważające-
go bardzo na subtelności dynamiczne,
które orkiestra w dużym stopniu ku
swej chwale realizowała.

Ostatnim punktem tego wspaniale-
go i tak szlachetnie odtworzonego pro-
gramu była siódma symfonia (A dur)
Beethovena, dzieło, które posiada dużo
pokrewieństwa ze słyszaną już u nas
symfonią ósmą. I ta i tamta są raczej
formami tanecznymi, niż symfonjami
tego typu co czwarta, piąta i szósta. —
Dyrygent znakomicie uwydatnił też ta-
neczny charakter VII symfonji, szcze-
gólnie w ostatniej części, którą prowa-
dził z rozpędem i w doskonałym tem-
pie. Z umiarem i znów ta samą dokład-
nością co w Brahmsie i Bachu wykonał
scherzo, a w drugiej części najlepszą
stroną była dynamika. Pierwsza część

TEATRY

Kiedy ludzie mieli jeszcze pieniądze...

To nie żadna bajka, nie wymysł,
ani kaczka dziennikarska, to najistot-
niejszy fakt, że był kiedyś taki dziw-
ny, taki błogi czas, kiedy ludzie mieli
pieniądze. Wprawdzie myśmy już pra-
wie zapomnieli, jak taki czas wyglą-
dał, ale możemy sobie przypomnieć,
patrząc na tryskającą dźwiękami, dale-
kim od trywialności, roześmianą zdro-
wym i pogodnym śmiechem, przepysz-
ną komedię świetnego pisarza Adama
Grzymały-Siedleckiego „Ich synowa”,
która odniosła walny sukces na sce-
nie Teatru Polskiego, budząc prawdzi-
we burze huraganowych oklasków dla
sztuki i jej wybornych wykonawców.

„Ich synowa” ukaże się we czwar-
tek, w sobotę i niedzielę bież. tygodnia.
Koncertową obsadę sztuki stanowią
czołowe siły zespołu Teatru Polskiego.

W piątek odegrana będzie po ce-
nach popularnych sensacyjnych sztuka
Stanisława Brandowskiego „Sarajewo
1914”.

W próbach arcydzieło Fredrowskie
„Słuby panienskie”, przygotowane spe-
cjalnie na widowiska szkolne.

Z Teatru Nowego

„Wierny mąż”, arcywesoła i peł-
na kapitalnego humoru farsa grana bę-
dzie w Teatrze Nowym jeszcze tylko
ostatnie dwa razy, t. zn. dziś oraz w so-
botę poczem schodzi z repertuaru. Spek-
takl należy do najweselszych atrakcyj
teatralnych.

W piątek, dnia 11 b. m. „Lekkomyśl-
na siostra”, znakomita komedia Pe-
rzyńskiego, zaliczana do najcenniej-
szych fars polskiej literatury scenicz-
nej. Gorące przyjęcie tej wysmienitej
komedji świadczy o jej wiekłej popu-
larności i pierwszorzędnych walorach.

W niedzielę, dnia 13 b. m. „Viva!
Academia” (Stary Heidelberg), czarują-
ca sztuka z życia młodzieży akademickiej,
przyjmowana entuzjastycznie i
pełna oroku młodości.

„Złote serduszek”, przepiękna bajka
dla dzieci wystawiana z ośniewającym
przepychem i urozmaiconą muzyką i
tańcami, zachwyci wszystkie grzeczne
dzieci w niedzielę o godz. 3,30 popoł. po
cenach znizowanych.

Teatr Operetkowy „Uśmiech”

Dziś i jutro świetnie wystawiona
wiedeńska operetka O. Straussa „Czar
Walca”, w której występują najlepsze
siły operetkowe: primadonna p. H. Du-
diczówna, zachwycająca J. Fontanów-
na, A. Raczkowski, J. Sendek, W.
Spingier, Ig. Wiśniewski, A. Warcha-
lewski i inni.

Halina Szmolecówna w Poznaniu

W sobotę odbędzie się w teatrze „U-
śmiech” pierwszy zapowiadany go-
ścinnie występ wszechświatowej sławy
gwiazdy baletowej p. Haliny Szmoleców-
ny, która w przeszlicznej operetce Fr.
Lehara „Kraina Uśmiechu” wykona sz-
ereg solowych przepięknych tańców. —
Wspaniałe toalety, w jakich wystąpi
gwiazda Opery warszawskiej po nie-
dawnych triumfach w Paryżu i Londy-
nie, będą największą atrakcją obecnego
sezonu w naszym mieście.

Komitet Miejski dla spraw bezrobot-
nych musi wyżyć, ogrzać i przyodziać
w Poznaniu przeszło 5100 rodzin czyli
z górą 20 tysięcy osób.

Pospiesz więc Komitetowi z pomocą
i złóż natychmiast ofiarę, na jaką zdo-
być się możesz, a więc w gotówce,
żywności, opale lub odzieży.

wypadła dobrze pod względem brzmie-
nia była przytem prowadzona b. spo-
kojnie. (Tak jak w ósmej niema w tej
symfonji wolnej części). Po skończo-
nym koncercie publiczność nie wstała
z miejsc, wyrażając w ten sposób swoje
uznanie dla dyrygenta.

Z estrady

Recital Z. Lisickiego

Jak to, jednak nie można polegać
na pozorach.

Obserwując na koncercie grę Lisic-
kiego, nie można się było oprzeć wra-
żeniu, że w pierwszej części wieczoru
aż do przerwy artysta walczył z tre-
mą i że ta walka absorbowowała go nie-
mal w całości. Okazało się jednak
później — co stwierdzone zostało przy
świadkach w małym wywiadzie, prze-
prowadzonym na miejscu — że o żad-
nej tremie mowy nie było. Bo Lisicki
wogóle tremy nie miewa, a tylko to, że
Francka (prelude, choral et fugue) mu-
(Ciąg dalszy na stronie 4-a)

si się grać ostrożnie, bo jest bardzo trudny (szczególnie fuga). Tak samo Schumann (rzadko grywana, trudna i rozwlekła fantazja C-dur). Z tej ostrożnej i pełnej refleksji gry odbierało się wrażenie bojaźliwości i skrępowania, a to zwykle występuje przy tremie.

Na pokonanie trudności technicznych w tych utworach — szczególnie jeśli się je gra publicznie po raz pierwszy — musi być skierowana cała uwaga pianisty. Uregulowanie problemów interpretacyjnych przy częstszym powtarzaniu tej samej rzeczy następuje natomiast później już samo przez się i układa się wtedy swobodnie według indywidualnych właściwości danego artysty.

Po przerwie, aczkolwiek usłyszeliśmy rzeczy grane przez Lisickiego również po raz pierwszy przeważnie, to jednak w porównaniu z pierwszą częścią koncertu w interpretacji ich dała się odczuć bardzo wyraźna różnica. W Chopinie Lisicki był już sobą i grał z całą swobodą, utrzymując wszystko w należytych tempach (unikając tak modnych dziś zbyt wielkich przyspieszeń) i dając dużo prawdziwego wyrazu. Ton jego, śpiewny i szlachetny, brzmiał zupełnie odmiennie w porównaniu z pierwszą częścią, dając słuchaczom dużo prawdziwego zadowolenia. Szczególnie udatnie pod względem interpretacji zagrany był polonez fis-moll.

Pianista się jednym słowem rozegrał.

Prawie że nowością dla Poznania były dwie „Maski” Szymanowskiego („Tantris” i „Don Juan”), w których pianista czuł się doskonale i grał je z brawurą, wykazując dużo zmysłu orientacyjnego w ich kapryśnych i bogatych w drobne szczegóły liniach konstrukcyjnych.

W utworach tych Szymanowski złożył raczej daninę pewnemu kierunkowi i pewnym hasłom, dziś już mało aktualnym (przeladowanie dźwiękowe i kapryśność rytmu), niż ulegał, pisząc je istotnym impulsom twórczym. Prawdopodobnie i fortepian nie jest tym instrumentem, na którym nasz wielki twórca może się swobodnie wyrażać. Nie mniej „Maski” doznały wybitnego powodzenia i dobrze zrobił Lisicki, że je nam zaprodukował, tembardziej że zrobił to doskonale.

Wogóle powodzenie miało pianista wielkie i na bis musiał odegrać cały drugi program, bo go z estrady nie puszczano. Ten drugi program grał czasami lepiej nawet niż pierwszy.

St. Wiechowicz.

Pomnik Kazimierza Pułaskiego

Boston, 9. 12. (PAT.) Na przedmieściu Bostonu odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika Kazimierza Pułaskiego. Odsłonięcie poprzedziła parada, w której oprócz oddziałów wojskowych i orkiestr wzięło udział około 10 000 osób.

Przed pomnikiem przemawiali: konsul gen. Rzplitej, burmistrz miasta, zast. gubernatora stanu Massachusetts oraz przedstawiciele kawalerji i floty wojennej.



Pomnik Serca Jezusowego w Zakopanem. W szpitalu klimatycznym w Zakopanem umieszczony zostanie niebawem pomnik ku czci Serca Jezusowego. — Autorem tej ciekawej płaskorzeźby jest znakomity artysta rzeźbiarz profesor Roman Olszowski.

Z WIELKOPOLSKI

— Czarnków. (Wymyślił napad rabunkowy.) Pewien mieszkaniec Romanowa Dolnego doniósł policji, że napadnięty został przez bandytów, którzy mu zrabowali 150 zł. P. przyznał się po kilku dniach, że pieniądze sam lekko „puścił” a w obawie przed żoną i córką wymyślił napad.

— (Nieszczęśliwy wypadek.) Mistrz ślusarski p. Esch, naprawiając dach, potknął się i runął z pierwszego piętra na bruk w podwórzu tak nieszczęśliwie, że złamał nogę.

— Stowarzyszenie Miłosierdzia „Caritas”. Tutejsze Stow. „Caritas” św. Jana przygotowuje na dzień 13 grudnia przedstawienie amatorskie. Na wstęp złoży się żywot św. Elżbiety, hrabiny z Turynji z przed 700 laty. W występie bierze udział zgórą 100 osób. Dochód przeznaczają na biednych miasta w okresie zimowym.

— (Z jarmarku.) Na ostatnim jarmarku sprzedał pewien gospodarz z okolicznej wioski 13-letniego konia za 7 zł. Niejeden pomyślił, że tranżakcję dokonano z koniem nieżywym. Niestety 7-złotowy koń był w rzeczywistości żywy i z pewnością do gospodarstwa się jeszcze przyda. (uc.)

**POPIERAJĄCIE TANIE KUCHNIE
BO ONE KARMIA WSZYSTKICH
GŁODNYCH!**

SPORT

Pięściarstwo

„Warta” — „B. K. S.” (Katowice), spotkanie finałowe o drużynowe mistrzostwo Polski odbędzie się w sobotę o godz. 20 w hali reprezentacyjnej P. W. K. Obie drużyny występują w swych najsilniejszych składach. To też wobec wysokiej stawki powyższego spotkania wszystkie walki zapowiadają się bardzo interesująco.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Apolo” wyświetla film pod tyt. „Kawiarenka”. Treść, osnuta na tle utworu Tristana Bernarda, opowiada o losach kelnera, który niespodzianie stał się spadkobiercą pięciu milionów franków. Gospodarz kawiarenki za radą adwokata, który pierwszy dowiedział się o spadku, podpisał z kelnerem długoletni kontrakt, a gdy kelner, otrzymawszy miliony, chce rzucić posadę, każe mu zapłacić wysokie odszkodowanie. Zbogacony kelner nie pozwala się jednak naciągnąć i, mimo swych milionów, pracuje dalej. Konflikt rozwiązuje małżeństwo kelnera z córką właściciela kawiarenki. W roli kelnera występuje Maurice Chevalier, a więc, jak we wszystkich jego filmach, jest tu dużo wesołych piosenek, miłej łobuzerji i dowcipu.

Nadprogram — tygodnik filmowy Paramountu. (ver.)

Kino „Colosseum” wyświetla film p. t. „Szalone przygody zdobywcy serc”. Bohaterem filmu jest dzielny żołnierz i jak przystało na dobrego wojaka, wielki blagier i balamut. Żywiłem jego jest wojaczka i ryzykowne przygody. Wprawdzie pomiędzy jedną a drugą przygodą wojenną bohater nasz zakochał się i w prostoduszności swej nie widzi, że to nie on, lecz jego przyjaciół zdobył serce uroczej senority. Rozczarowanie przyjmuje jednak z pogodnym czołem. Życzy szczęścia młodej parze i ustępuje z placu, dając na poszukiwanie nowych awantur wojennych. Trudno wyrobić sobie lepsze go bohatera do tego filmu, jak Wiktor Mc Langlen. Jego przygody śledzi widz z zainteresowaniem i pogodnym uśmiechem.

Nadprogram — wesoła komedia i tygodnik filmowy. (ver.)

Kino „Corso” wyświetla film polski pt. „Szlakiem hańby”. Twórcy tego filmu musieli się nasłuchać wielu przykrych uwag, że „w filmie polskim zawsze pełno „czarnych charakterów”, prostytutek, złodziei”, że „żaden film polski nie może się obyć bez pokazania domu publicznego” itd. Obiektywnie przyznać należy, że wątek fabuły „Szlakiem hańby” jest mało sympatyczny, ponieważ jednak reżyserja nigdzie nie przekroczyła ram dobrego smaku, ponieważ pod względem technicznym, reżyserskim i aktorskim (Malicka, Batycka i Samborski) film stoi na wysokim poziomie, możemy mu wybaczyć nawet to mało sympatyczne środowisko, w jakim nam pokazuje swych bohaterów. (Ga.)

Kino „Tęcza” wyświetla film polski pt. „Dzikuska”. Określenia z afiszów, nadużywając zazwyczaj bombastycznych superlatywów, niezmiernie rzadko dają filmowi trafną charakterystykę. Tym jednak razem kwalifikację filmu, znajdującą się na afiszu reklamowym, musimy uznać za trafną i odpowiadającą rzeczywistości. Film jest rzeczywiście miłą, „wesołą historyjką z lezka”. Ryzykowaliśmy nawet twierdzenie, że film „Dzikuska” jest lepszy od „Dzikuski”-powieści. Na czoło filmu wysuwa się miła para popularnych amantów — Malicka i Sawan. (Ga.)

Kino „Aurora” wyświetla film pod tyt. „W matni szpiegów”. John Corliss wynalazł bezszumny motor do samolotów. Szajka szpiegów z Samem Landersem i Jack Hutchinsem na czele pragnie zawiadnąć tym wynalazkiem. Nad bezpieczeństwem wynalazcy z ramienia rządu czuwa inspektor Darrel. Treścią filmu są walki pomiędzy szpiegami a wynalazcą, jego córką Heleną i Darrelem. Darrel oczywiście musi zatriumfować; szajka szpiegów zostaje więc pognębiona, a Darrel żeni się z Heleną.

W rolach głównych oglądamy Luizę Lorraine (Helena) i M. Mac Gregora (Darrel). (Ga.)

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO

Warszawa, 9. 12. (PAT.) Londyn za 1 ft. szterl. 29,50; Praga za 100 zł 377—379; Wiedeń za 100 zł (czeki) 79,46—79,94; Zurych za 100 zł 57,65; Berlin za 100 zł noty większe 47,125—47,525; wpłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47,25—47,45; Gdańsk za 100 zł 57,47—57,58; teleg. wpłaty na Warszawę 57,47—57,59.

KTO KUPUJE TOWARY ZAGRANICZNE, ODBIERA CHLEB ROBOTNIKOM POLSKIMI!

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Restauracja „Mieszczńska”

Poznań — Plac Wolności 5 — Tel. 56-37

DZISIAJ!

Prosiak pieczony z fasolą . . . 1,60 zł

Kiszki własnego wyrobu . . . a 0,70 „

Specjalność:

Kiszki warszawskie i podgarlane a 0,80 „

Kołoduny litewskie 1,50 „

Z powodu choroby właściciela jest do wydzierżawienia

majątek ziemski

1200 mórg, pszenno-buraczana ziemia, — inwentarz żywy i martwy bardzo dobry (obora), budynki maszynowe, dwór 14—16 pokoi bardzo ładny z wszelkimi nowoczesnym urządzeniem, park, ślicznie aranżowany niewielki warzywnik i sad, do kolei 3 klm. brukiem z podwórza (Pawłowice pow. leszczyński). Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zw 12 259

Ratunek dla skórno-chorych!

Krem na skórę „HEILWUNDER”, patent gdański Nr. 1919. Niezwykła kosmetyka do pielęgnacji skóry skutkuje z powodu swoich właściwości w rozpaczalnych wypadkach wszystkich liszaj, nawet liszaj ropnych, ranach u nóg, egzemie, pryszczach, wyrzutach wszelkiego rodzaju czerwoności twarzy i nosa, odmrożeniach itd. Przy zamówieniach uprasza się o cel użyteczności. Światłe uznania. Jeżeli bez skutku, zwrot pieniędzy. Cena: 8,60 zł. Wysyłka za zaliczką. Przy wysyłce sumy zgóry, bez portorium. nw 4425

Chem. Rosm. Laboratorium „ROSSIN” Gdansk 2, Kundegasse 43.

Nieruchomość

położona w centrum miasta Gniezna, z 3 piętro- wami, obszernymi ubikacjami handlowymi, jest do sprzedania. Informacji udziela Komunalna Kasa Oszczędności powiatu gnieźnieńskiego w Gnieźnie i adwokat i notariusz p. Adamek w Gnieźnie. nw 7457

1 SPRZEDAŻE

Maszyny

do pisania: nowa i dobra używana sprzedam, Józefa 6, mieszkanie 6. zdp 92 289

22 ROZMAITE

Akuszarka

Kleinwächterowa Poznań, centrum, ulica Romana Szymańskiego 2, pierwsze piętro, lewo, drugi dom od placu Świętokrzyskiego. zdw 76 644

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Ekspedjentka kierowniczką

branży cukierniczej, młodszą, posiadającą dobre polecenie, poszukuje posady z gwarancją za mierniejszym wynagrodzeniem. — Oferty Kurjer Pozn. zdw 92 025

Przedstawiciel

dobrze zaprowadzonego w województwie poznańskim i na Pomorzu, energiczny kupiec i organizator poszukuje posady podróżującego lub przedstawiciela odpowiedzialnej firmy. Biana obywatelka. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdp 92 252

28 WOLNE MIEJSCA

Zastępcy i zastępczynie Przewrót w dotychczasowym systemie pracy! 50 zł dziennie łatwo zarobi każdy przy naszych i nowych warunkach sprzedaży i systemie pracy. Zgłoszenia osobiste przyjmują dyrektor H. Zin- ste przy ul. 10. 11. 12. Poznań, „Hotel Monopol”. nw 7 546

Wydawnictwo „Informator Polski”

poszukuje kilku uczciwych chłopców do roznoszenia gazet. Adres: Drukarnia Spółeczna, ul. Marszałkowska 55. z 147

Przedpłata

na grudzień 1931, za oba wydania razem wlicznie tygodniowego dodatku ilust. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł 4,50, z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5,01 kwartalnie zł 15,03, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9,00, w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30 w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania wieczornego „drobne” do godz. 11. większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.